

# Kiyosaki: Ucz się i pracuj, a garb

Wykształcenie i dobre stanowisko – nawet w prestiżowej firmie – to ślepy zaułek. Kluczem do bogactwa nie

**ROBERT KIYOSAKI** jest nierzadko jednocześnie orkiestrą: jednocześnie inwestuje, zakłada nowe firmy, pisze książki i tworzy gry edukacyjne. Jego życie było podobnie barwne: urodzony na Hawajach w 1947 r., ukończył uczelnię morską w Nowym Jorku, imprezował i surfował w szalonych latach 60., by potem zaciągnąć się do wojska podczas wojny w Wietnamie, gdzie służył jako pilot helikoptera bojowego.

Pomimo specjalistycznego wykształcenia po powrocie z Wietnamu zaczął pracować jako handlowiec firmy Xerox. Zbierał w ten sposób doświadczenia życiowe niezbędne do uruchomienia własnej firmy – to on wprowadził na rynek pierwszy nylonowy portfel dla surferów. Zdecydował się pójść na emeryturę w wieku 47 lat. Jednak nicnierobienie szybko go znudziło – i zajął się tym, co lubił najbardziej. Inwestowaniem.

Przedsięwzięciem, które przyniosło mu sławę, nie były ani dokonania bojowe, ani własna firma z artykułami dla surferów – lecz seria książek, którą zapoczątkował „Bogaty ojciec, biedny ojciec”. Po sukcesie tego tytułu powstał jeszcze „Kwadrant Cashflow”, „Przewodnik bogatego ojca w inwestowaniu” oraz ekonomiczna gra edukacyjna „Cashflow”. Trzy wymienione tytuły zajmowały jednocześnie czołowe miejsca list bestsellerów według „The Wall Street Journal”, „USA Today” i „The New York Times”. W sumie Kiyosaki sprzedał 25 mln swoich książek w 90 państwach, a jego porady finansowe są regularnie umieszczane m.in. w Yahoo! Finance. W dobie niebywałego boomu na amerykańskiej giełdzie pod koniec lat 90. przepowiadał gwałtowne jej załamanie – miał rację. Obecnie wspólnie z multimiliardern Donaldem Trumpem pisze książkę „Dlaczego chcemy, abyś był bogaty”. Ma zostać wydana w październiku.

Jego zalecenia dla czytelników są proste – jeśli pracujesz, aby zarabiać pieniądze, nigdy ich nie zdobędziesz. Zawsze będzie ci ich brakować – chyba że nauczysz się sprawnie, by pieniądze pracowały dla ciebie. Tłumaczy, na czym polega prawdziwa różnica

między aktywami a pasywami, i powtarza, jak ważny jest spryt i samodzielne kształcenie się w dziedzinie finansów. Według Kiyosakiego to, czym kieruje się większość osób – znalezienie dobrej, stałej pracy, przykładanie się do obowiązków, spłacanie długów, inwestowanie długoterminowe i dywersyfikacja – to przestarzałe zalecenia minionej ery przemysłowej, dobre dla osób bez gruntownej wiedzy o pieniądzu.

– Inwestycje nie są ryzykowne, brak wiedzy jest ryzykowny. Większość osób tak boi się stracić pieniądze, że nigdy ich nie zyskuje – powtarza ucząc swoich czytelników.

## WYWIAD METROPOLU

▶ Właściwie dlaczego zaczął pan uczyć na temat zarządzania pieniędzmi? Był pan już na emeryturze?

▶ Zdałem sobie sprawę, jak wiele problemów ma przed sobą dzisiejsza gospodarka: dolar spada, wzrasta zadłużenie gospodarstw domowych, wiele osób w wieku przedemerytalnym nie ma zgromadzonych środków na emeryturę.

Szkoły nie uczą o pieniądzu. Dlatego zacząłem pisać moje książki.

▶ Z lektury „Bogatego ojca” wynika, że od małego chciał pan być bogaty. To dość nietypowe marzenie dla dziecka...

Większość osób tak boi się stracić pieniądze, że ich nie zyskuje. Znam bardzo wiele osób, które nigdy nie straciły ani centa. Inwestując...

ROBERT KIYOSAKI

▶ Miałem wtedy 9 lat. Moje otoczenie nie przyjęło tego najlepiej – szczególnie ojciec. Był on nauczycielem, później kierował resortem edukacji na Hawajach, był człowiekiem głęboko zaangażowanym w szkolnictwo. A podejście szkół do pieniądza jest proste: pieniądź jest zły; jeśli ko-

▶ Inwestycje – to bardzo proste. Jeśli dzisiaj robisz coś z nadzieją, że będziesz miał lepszą przyszłość – to jest inwestycja. Ale zgadzam się – to słowo jest źle używane. Co więcej, często jest kojarzone z czymś ryzykownym. A inwestowanie nigdy nie jest ryzykowne – to brak wiedzy o finansach jest ryzykowny. Im więcej wiemy, tym na mniejsze ryzyko się naramy. Grałeś kiedyś w Monopola? Najpierw kupujesz miasto, później domek, cztery domki zamieniasz na hotel. To prosta gra – i uczy inwestowania.

▶ Dlaczego więc ludzie źle rozumieją inwestycje?

▶ Nie widzą różnicy pomiędzy aktywami i pasywami. Mówiąc prosto: jeśli tracisz pracę, aktywa przynoszą ci pieniądze. Pasywa – kosztują pieniądze. Ludzie zwykle gromadzą tylko pasywa. Ja mam obie kategorie: aktywa, jak mieszkania i budynki pod wynajem, udziały w firmach naftowych, złoto. Mam też pasywa: mój dom, mój samochód – ale ja nazywam rzeczy po imieniu. To są pasywa. Miarą finansowego wykształcenia jest używanie słów w ich właściwym znaczeniu.

chasz pieniądze, pójdziesz do piekła. Rozmowa z moim ojcem byłaby nie do pomyślenia.

▶ Podkreśla pan znaczenie inwestowania. Jednak wiele osób używa tego słowa, by opisać wydatki: mówią o inwestowaniu w samochód, wycieczkę... O co więc chodzi z inwestycjami?

▶ Pański dom to pasywa? To przecież jedyna wartość, jaką posiada większość ludzi?

▶ Cóż, to prosta księgowość – to analiza przepływów pieniężnych. Jeżeli coś kosztuje cię każdego miesiąca – to należy do pasywów. Tak, większość ludzi ma tylko swoje domy i myśli o nich, że to aktywa. Ale każdego miesiąca spłacają pożyczkę, płacą czynsz... Być może zarobią jakieś pieniądze w momencie sprzedaży – wtedy to będą aktywa. Mam dom, który jest wart kilka milionów dol. Każdego miesiąca spłacam 15 tys. dol. pożyczki hipotecznej – cały czas sporo mnie kosztuje! Większość zakłada, że domy zawsze będą drożeć. Na to ja im



**DWA SZTANDAROWE** wytwory Roberta Kiyosakiego: gra edukacyjna „Cashflow” oraz książka „Bogaty ojciec, biedny ojciec”.

THE RICH DAD COMPANY

# ci sam wyrośnie

jest praca, lecz gromadzenie dochodowych aktywów.

odpowiadam: może tak być, ale gdzie jest gwarancja? Rynek mieszkaniowy w USA przeżywa obecnie załamanie, ceny spadają – wcale nie idą w górę! Ale nawet teraz nie powiem, że nieruchomości to problem. Nie, to nie problem, problemem jest brak wiedzy o tym rynku.

▶ Zaraz – jeden pana dom to aktywa, drugi pasywa... Jak to możliwe?

▶▶ Dobra nieruchomość zarabia dla nas pieniądze, przez złą tracimy środki. Mam trzy domy, na których tracę pieniądze – ale lubię je i ich nie sprzedaję. Ale mam też wiele budynków, które każdego miesiąca przynoszą mi dochód. Nigdy nie mieszam pojeść. Podobnie jest z zadłużeniem – jest dobry dług i jest zły dług. Mam na to dobry przykład: ostatnio moja żona pożyczyła 8 mln dol., aby kupić pewien budynek. Ale po spłaceniu raty i innych opłat żona ma z niego 34 tys. dol. miesięcznie! Zarabia te pieniądze, gdyż na początku pożyczyła 8 mln. Na dobrym długu można się wzbogacić. Z drugiej strony, mamy domek wakacyjny, w który bez przerwy ładujemy pieniądze. To przykład złego długu – przez który jest się uboższym.

▶ Cały czas mowa o nieruchomościach... Co z akcjami? Przepowiedział pan załamanie giełdowe po szaleństwie późnych lat 90., kiedy większość analityków twierdziła, że stare zasady w „nowej ekonomii” nie obowiązują. Później twierdził pan, że giełda czeka wielki krach, kiedy pokolenie wyżu demograficznego znacznie odchodzi na emeryturę i masowo sprzedawac akcje.

▶▶ To się dzieje już teraz. Wystarczy popatrzeć, jak przez parę lat kształtowała się cena surowców i porównać ją z ceną akcji. Jeśli porówna się złoto do akcji – to widać, że giełda przeżywa załamanie. Przeciwny wzrost cen akcji jest znacznie mniejszy niż złota.

▶ Zmieńmy trochę temat. Większość ludzi nie mieszka w bogatych krajach. Np. Polska – nie jest bogata, system bankowy jest sztywny i niezbyt rozwinięty, nie sprzyja inwestowaniu. Czy i tutaj

## Z Trumpem

- W październiku ukaze się kolejna książka Kiyosakiego, tym razem pisana wspólnie z miliarderem Donaldem Trumpem.
- Będzie nosił tytuł: „Dlaczego chcemy, abyś był bogaty”.
- Część dochodu z książki zostanie przekazana na cele charytatywne.
- Jednym z celów wydania tej książki jest wzmocnienie amerykańskiej klasy średniej.

można się wy dostać z wyścigu szczurów?

▶▶ Mnie by się to udało. Byłem w Polsce 5 lat temu, zwiedzałem Kraków i Auschwitz. Macie piękną architekturę. Inwestowałbym w nieruchomości.

▶ Jak wyrwać się z wyścigu szczurów w polskich realiach? Czy lepiej jest rzucić pracę, założyć własną firmę i za jej pomocą gromadzić aktywa, czy może lepiej mieć stałe źródło utrzymania i aktywa gromadzić niejako na boku?

▶▶ To zależy od wykształcenia. Nie byłem najlepszym uczniem w szkole, ale byłem sprytny. Dlatego mam własne firmy. Nawet w Polsce są bogate osoby – i ogromna większość ma własne firmy. Jeśli wiodło ci się w szkole – cóż, nie ma dla ciebie zbyt dużej nadziei. Polska szybko się rozwija, cały blok wschodni się rozwija. Rosja – ma ropę naftową. Sądzę, że przyszłość Polski leży bardziej po stronie Rosji niż Unii Europejskiej. OK – nie, żebyśmy lubili Rosję, ale ona ma ropę! Na świecie są trzy potęgi: USA, Chiny i Rosja. Europa nie ma strategicznych zasobów naturalnych, nie może być zaliczona do potęg. W sumie Chiny także nie dysponują surowcami energetycznymi, ale eksportują towary do USA i za dolary kupują rosyjską ropę.

▶ Własna firma... Ale jeśli ktoś mieszka w biedniejszym państwie, ma dobry pomysł, ale brakuje mu pieniędzy, nie może ich zdobyć od przyjaciół, nie może liczyć na bank – w jaki sposób taka osoba ma zgromadzić niezbędne środki?

▶▶ Banki nie są jedynym źródłem gotówki. Pie-

niądze są wszędzie! To braki wykształcenia finansowego są największym problemem. Ile razy mam to powtarzać? Ludzie naprawdę nie wiedzą, w jaki sposób gromadzi się pieniądze na inwestycje. Kiedy ja potrzebuję pieniędzy, zwykle nie idę do banku. Nawet jeśli mieszkasz w biednym kraju, jeśli wpadniesz na dobry pomysł – pieniądź sam się zjawi, nawet z zagranicy. Ale najpierw trzeba mieć dobry pomysł.

▶ Czy kiedykolwiek inwestował pan w Europie?

▶▶ Nie, ale mam udziały w firmach naftowych w Kazachstanie, czyli na terenach po byłym ZSRR.

▶ Czy wszystkie pana inwestycje się udały?

▶▶ Prawdę mówiąc, to każdego dnia przypatruję się 2-3 ofertom inwestycyjnym. I większość z nich jest zła. Ludzie patrzą na biznes i inwestycje bardzo powierzchownie. Gdybym przez rok otrzymał 5 tys. propozycji, mógłbym wybrać tylko jedną. Ale żeby zobaczyć, czy inwestycja jest opłacalna, trzeba mieć dobre wykształcenie finansowe.

▶ Skąd je wziąć, jeśli szkoły tego nie uczą?

▶▶ Są dobre książki, jest gra „Cashflow”, można samemu wysilać umysł. Ale przede wszystkim trzeba zaczynać od małych inwestycji, zdobywać doświadczenie. Rozmawiałem dziś z pewną kobietą, pragnęła, by inwestycje przynosiły jej pół mln dol. rocznie, ale nie była gotowa, aby ponieść ryzyko! Ja zaczynałem od małych inwestycji, teraz zajmuję się dużymi. Ludzie się mylą, zawsze się mylili – uczymy się na błędach. Niestety, większość osób tak boi się stracić pieniądze, że nigdy ich nie zdobywa. Dlaczego? Nie mają wykształcenia, gdyż uczyli ich inni biedni ludzie.

▶ Uczyli ich inni biedni ludzie?

▶▶ Czy nauczyciele są bogaci? Nie, są zwykle ubodzy, więc biedni ludzie uczą biednych. Dlatego biedni biedniejsi, a bogaci się bogacą. Zawsze tak było!



DANIEL DENISIUK  
dziennikarz Metropolu



ROBERT KIYOSAKI odszedł na emeryturę w wieku 47 lat. Ma młodszą o 10 lat żonę Kim. Obecnie oboje „z nudów” inwestują.

## Uciec od szczurów

Edukacyjna gra Kiyosakiego uczy, w jaki sposób najszybciej uwolnić się od konieczności pracy zarobkowej.

W „Cashflow” może grać od 2 do 6 osób, każda z osób dostaje figurkę szczurka, którą porusza się po wewnętrznym kręgu na plan-szy – w tzw. wyścigu szczurów. Przy czym w definicji Kiyosakiego wyścig szczurów nie polega na ściąganiu się z innymi o stanowiska i pieniądze – ale na sytuacji, kiedy praca jest jedy-

nym źródłem utrzymania, a każde podniesienie zarobków prowadzi do zwiększenia wydatków, braku pieniędzy, a nawet zadłużenia.

Gra uczy, że nie należy koncentrować się na zarobkach w pracy – ale na nabywaniu aktywów przynoszących dochód: nieruchomości, udziałów w przedsiębiorstwach, obligacji, akcji przynoszących dywidendy – i ponownym inwestowaniu dochodów. Wyścig szczurów kończy się, gdy miesięczne dochody z inwestycji przekraczają miesięczne koszty życia

– i gracz przechodzi na zewnętrzną krąg, który jest właściwie niekończącymi się wakacjami – nie trzeba już więcej pracować.

Ciekawe jest podejście do akcji. Na nic zdają się maksymi doradców: kupuj, trzymaj przez dłuższy czas i dywersyfikuj. Akcje w grze kupuje się, gdy są tanie i firma ma kłopoty, a sprzedaje się, gdy idą w górę. Kiyosaki jednak nie nazywa kupowania akcji w nadziei, że kiedyś zdrożeją, inwestowaniem – używa słowa spekulacja.

DANIEL DENISIUK